Nr. 196 | Piątek 27 lipca (9 sierpnia) 1912 r. | Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. [illegible]
Administracya otwarta od [illegible] wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny [illegible]

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

[illegible] W kraju [illegible] Zagranicą [illegible]
Za zmianę adresu 25 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Krynickie lamenty.

24 lipca.

Jeżeli piszący w Krynicy, chcąc utrzymać się na stanowisku człowieka „dobrze", pragnie atoli uniknąć pochlebstwa względem opiekuńczych władz krajowych i ojcowskiej troskliwości Wiednia, to wzrok jego, ominąwszy dyskretnie wszystko co spraw zdrojowych dotyczy, musi zatrzymać się na dwóch najwybitniejszych instytucyach krynickich, mających poniekąd znaczenie nietylko lokalne.

A więc „zakład poprawczy" Cellerina, w którym żarłoczni kuracyusze reperują wikt pensyonatowy i psują sobie charakter złośliwością; i teatr lwowski (nawiasem mówiąc doskonały), który w czasie wystawiania sztuk ryzykownych miewa wygląd „przytułku dla moralnie zaniedbanych dzieci płci obojga..."

U Cellerina potępiamy „polską" gospodarkę ogromnie stanowczo, stawiamy narodowi „polskiemu" żądania bardzo twarde i trudne, znęcamy się nad wszystkiem, co stoi... obok nas, lub—poza nami i wypowiadamy pragnienia tak.. nieoczekiwane, że sprzeczności w nich zawarte o niewyczerpanem bogactwie naszej różnolitości indywidualnej znamiennie świadczą.

Rajcujemy tedy gorąco i obficie o sprawach mniej więcej osobistych (ale zawsze w imię dobra powszechnego), a gdy dyskusya dotyka tak zwanych spraw ogólnych, wówczas psychologia adeptów gospodarczo-poprawczego handelku staje się nad wyraz prosta i niezawiła..

Nas pali odwieczny żal do... „polaków", którzy w żaden sposób poprawić się nie chcą. My chorujemy wprost z oburzenia, że Krynica nie jest po europejsku urządzoną.. oazą na gnuśniejących w drzemce polskich terenach... My z „podziwieniem" spostrzegamy, że tutejszy zarząd kąpielowy kapka w kapkę jest podobny do naszej dworskiej „kancelaryi skarbowej", a w tutejszych pensyonatach tak się dzieje, jak na naszych, jako tako, (...od biedy) zagospodarowanych folwarkach.

Natomiast nie próbuję nawet odtworzyć psychologii matek i opiekunek, wpychających gwałtownie „młodą Polskę" w takie zakamarki cynizmu płciowego, których same przy świetle dziennym się wstydzą.

Te wychowawczynie osobliwszego nabożeństwa albo nic nie myślą, albo są tego przekonania: — że dla zbawienia Polski należy unikać „przesady" w harcie i czystości, że należy zmywać starannie z duszyczek niedopierzonych „karmelkową" nieświadomość, kąpiąc je w najmocniejszej borowinie repertuaru bulwarowego.

Z tej racyi, gdy na scenie coś w rodzaju „precz z kochankami", sala widzów miewa wygląd szpitalika, leczącego arcyskutecznie anemię... zmysłów pacholęcych... Bo krzesła i loże wypełniają mundury uczniowskie i niepowykończane ciała.. „polskich dziewczątek..."

Młode oczy palą się fosforycznie, chciwe zęby łyskają z poza warg drżących, rozbudzona wyobraźnia snuje obrazy, o których farsista francuski nawet nie śnił, których najlżejsza z matek w życiu nie praktykowała...

Chciałem gdzieś kiedyś zaprotestować, ale usłyszałem w odpowiedzi ironiczny świergot młodziutkiej makolągwy:

— Teraz, panie, już nie te czasy!...

Istotnie nie te...

Stare nie należały do najlepszych; nowe szukają brodów bodaj czy jeszcze nie płytszych...

Nawet kalendarz się zmienił...

Słyszę dokoła: — pani (lub panna) Ira, pani Nina, pani Nana, pani Mara, pani Luda... Jak gdybym miał przed oczyma listę gości krynickich: — Gusta Pferd, Genia Szpek, Betti Szlus, Netti Noch, Jetti Giełd, Henia Aus... Tylko, że tę przedstawicielki... polskiego mieszczaństwa zupełnie świadomie i... celowo Wiedeń i Berlin naśladują.

Naturalnie ja nie mam racyi...

Naturalnie, że są to „szczególiki", które tylko o mojej banalnej drobiazgowości świadczą.. Bo nie „to" jakoby fatalizm naszych losów tworzy i nasze stanowisko... trójzaborowe krzepkiem i niewzruszalnem czyni..

Przypominam wszakże sobie, że panowie kresowcy, którzy, nie mogąc całej polskiej własności rozparcelować, swój własny majątek na Ukrainie do cna chłopom wyprzedali—także są szczegółami... Szczegółami budowano Targowicę; szczegółami generał Skrzynecki polską wiosnę zamordował; zresztą cała tak zwana „sprawa polska" coraz wyraźniej rozlatuje się na kawałki, o które nikt się nie troszczy, bo są to drobiazgi a całością szatan kręci — w swojem djabelskiem mniemaniu nader udatnie.

My wszakże humoru nie tracimy, bo nas jakoby „ratuje"—powszechnie uznany i tradycyjnie mocny patryotyzm polski...

Co prawda trudno jest orzec z czego on się składa, co sobą wyraża i ku czemu nam służy, ale—jest...

Przecie należymy do narodu, który miał (— czy nie musiał mieć raczej?!..)... Skargę...

I właśnie ksiądz Piotr z Rejtanem i Emilią Plater ogromnie nam życie ułatwia. Bo u nas nawet sprzedawczyka i jego judaszowe srebrniki usprawiedliwiają zasługi... Kościuszki... Bo polska matrona, wróciwszy wraz „z dorastającemi dziećmi" z pornograficznego spektaklu, zasypia spokojnie, usprawiedliwiona we własnem sumieniu—konstytucyą 3 maja i armatami Racławic.. Bo najgłupszy polak uważa się za dziedzica spuścizny Koperników, a najmarniejszy z nich rozprawia z dumą ...prawnuka o wielkiej trójcy... „naszego polskiego nieba..."

Więc nie dziw, że w głowie się miesza, że chwilami ogarnia poprostu żal do tych „Żółkiewskich", „Kołłątajów" i „Mickiewiczów", którzy tyle zasług „narobili" dla Polski, że to narodowi naszemu wciąż jeszcze — wystarcza...

I kto wie, czy nie ma racyi mój przyjaciel (dobrodusznie—uczciwy) Iwan Iwanowicz, który twierdzi:

— Wy, polacy, macie bardzo piękną, prawie klasyczną miłość ojczyzny. I gdyby wy tak kogo najęli do jej wykonywania, to moglibyście, jak nic, zostać japończykami Europy...

Ano tak...

Mybyśmy tylko krzyczeli:—banzaj!..

Czarny Jegomość.

Z prasy polskiej.

Prawo chełmskie.

Omawiając znaczenie prawa chełmskiego pisze „Gazeta Warszawska".

„Obecność posłów polskich w izbie państwowej ze względu na projekt chełmski, okazała się nie tylko potrzebna i konieczna. ale i do pewnego stopnia okazały się skuteczne czteroletnie wysiłki Koła Polskiego w zwalczaniu projeku chełmskiego, projekt nie wyszedł z izby w tej formie, jak tego życzyli sobie nacyonaliści. Zmieniony przedewszystkiem został jego charakter zasadniczy, mamy bowiem obecnie ustawę, nie o „wyłączeniu" gubernii chełmskiej z granic Królestwa Polskiego, lecz o „utworzeniu" nowej gubernii. Zasadnicza ta zmiana, z której nacyonaliści rosyjscy bardzo byli niezadowoleni, uwidoczniona jest wyraźnie zarówno w brzmieniu tytułu ustawy, jak i w redakcyi art. X.

Jeśli przeto w niektórych pismach polskich mówi się dziś jeszcze o „oderwaniu" lub o „wyłączeniu" Chełmszczyzny z Królestwa mówi się to i pisze wbrew oczywistości i istotnemu stanowi rzeczy.

Poza tem z pierwotnego projektu dzięki wysiłkom Koła Polskiego usunięto szereg ograniczeń, między innemi najdotkliwsze — co do możności nabywania ziemi przez polaków w przyszłej gubernii

Jakkolwiek tedy nie myślimy zamykać oczu na szkodliwość ustawy o utworzeniu gubernii chełmskiej, zawierającej takie ograniczenia względem ludności polskiej, jak skrępowanie swobody przesiedlania się z innych gubernii Królestwa, skasowanie świąt katolickich w urzędach i inne, to jednak rezultat, jaki osiągnięty został przez Koło Polskie w tych niesłychanie trudnych i skomplikowanych warunkach, w jakich wypadło pracować reprezentacyi naszej, świadczy dowodnie, że praca posłów polskich w Dumie nie jest pozycyą, którą moglibyśmy z góry, z lekkiem sercem, z naszego budżetu narodowego wykreślić.

Ustawa o utworzeniu gubernii chełmskiej, jak to już zaznaczyliśmy, nie jest ostatecznem załatwieniem sprawy. Sami nacyonaliści traktowali ją raczej jako „symbol", jako „okładkę" do prawa, którą z czasem dopiero usiłować oni będą wypełnić odpowiednią treścią.

Przyszłe Koło Polskie w Dumie Państwowej będzie musiało podjąć dalszą walkę przeciwko projektom, jakie w uzupełnieniu ustawy obecnej zjawią się niewątpliwie, tem samem zaś będzie musiało wstąpić w ślady swych poprzedników, których praca i taktyka w stosunku do projektu chełmskiego wykazały dowodnie swą celowość i skuteczność. Nie znaczy to oczywiście, że przyszłe Koło Polskie będzie ślepo uprawiało taktykę swych poprzedników na terenie dumskim. Do taktyki tej zostaną niewątpliwie wprowadzone pewne poprawki, jakich potrzeba lub konieczność ex post się ujawniła.

W każdym jednak razie istnienie ustawy o utworzeniu gubernii chełmskiej i konieczność zetknięcia się przyszłego Koła z szeregiem nowych projektów i kwestyi z istnieniem tej ustawy związanych, przesądza zgóry zasadnicze ramy, zarówno pracy, jak i taktyki, w których polityka przyszłego Koła Polskiego na terenie dumskim obracać się będzie.

Odkrycia archeologiczne na Wawelu.

Prace około odnowienia Wawelu postępują systematycznie naprzód. Najintensywniej prowadzone są roboty około restauracyi wewnętrznego dziedzińca arkadowego zamku; obecnie na wykończeniu jest sześć ostatnich arkad w narożniku południowo wschodnim. Wszystkie roboty kamieniarskie około stropu drugiego piętra i okapu w stronie zachodniej, północnej i wschodniej są już ukończone. Tak samo jest już ukończona żelazna konstrukcya dachu aż po mur ogniowy w połowie skrzydła wschodniego, a położenie dachówki na tej części dachu nastąpi w dniach najbliższych.

W ostatnich dniach, przy sposobności prac restauracyjnych, poczyniono szereg ciekawych odkryć w zamku wawelskim. Przedewszystkiem znaleziono w południowo-wschodnim narożniku krużganków II piętra cenne freski, datujące się z pierwszej połowy XVI wieku. pochodzące prawdopodobnie z ręki tego samego artysty, co odkryte poprzednio freski w krużganku południowym.

Nieco dalej od tego miejsca, w kierunku ku murowi ogniowemu skrzydła wschodniego, znajduje się dalszy bieg fresków, o wiele wcześniejszy od poprzednich, o motywach, przedstawiających gryfy i zdaje się herby. Po całkowitem odsłonięciu tynków i oczyszczeniu fresków przez artystę malarza p. Makarewicza, ukaże się dopiero całość tej interesującej kompozycyi.

W salach południowo-wschodniego skrzydła odkryto również bogate freski, tak na I, jak i na II piętrze, przedstawiające dekoracyjnie już to wazony z kwiatami, już to ornamentalne fryzy, oparte na motywach ludowych. W jednej zaś sali (przedpokój sali poselskiej) rozpoczęto badanie fryzów i zdaje się, że będzie to fryz, który przedstawia turnieje rycerskie.

W małym podwórczyku zamku od strony katedry przy badaniu ścian, odnalazły się, wprawdzie nie całkowite, lecz częściowe obramienia wązkich okien gotyckich, a pochodzące prawdopodobnie jeszcze z czasów Kazimierza Wielkiego.

W północno-wschodnim narożniku zamku obok wieży Zygmunta III i Kurzej Stopki, odkryto w murze dwie klatki schodowe, wychodzące z przedpokoju I p. sali i alchemii Zygmunta III. Klatki te prowadzą do głównych apartamentów królewskich II piętra. Jedna z nich, prowadząca z przedpokoju, jest kręcona i znajduje się w murze, a oświetlona jest kilku okienkami. Druga prowadzi z alchemii do przedpokoju II piętra, oświetlona jest również paru małemi okienkami i biegnie prosto. Kamienne stopnie obu tych klatek schodowych były prawie zupełnie zniszczone, a to przez przeprowadzenie w nich kominów w czasach, gdy zamek był zamieniony na koszary.

W samej komnacie, w której Zygmunt III zajmował się alchemią, odkryto bardzo cenny kominek, zaś w pawilonie Jadwigi i Jagiełły odrzwia.

Przy kopaniu dołu na wapno na głównym podwórcu przed stajniami króla Władysława IV i przy kopaniu takiego samego dołu w wewnętrznym narożniku fasad poszpitalnego gmachu odkryto bardzo ciekawe i skomplikowane resztki fundamentów, znajdujących się około półtora metra niżej od dzisiejszego terenu tego podwórca. Budynki, które się na tych fundamentach wznosiły, nie są zaznaczone na żadnym z istniejących z 17 i 18 wieku planów i dopiero archiwalne badania oznaczyć mogą ich przeznaczenie.

Wreszcie przy robotach nad odnowieniem dachu odkryto, że mur ogniowy na połowie skrzydła wschodniego podparty był taką samą konsolą, bogato rzeźbioną, jak w połowie skrzydła północnego. Konsola ta będzie w całości przywrócona.

Oświata w państwie Rosyjskiem.

Członek Rady Państwa z nominacyi A. N. Kułomzin ogłosił w r. b. na podstawie dokumentów urzędowych zestawienia cyfrowe, obrazujące stan obecny oświaty i szkolnictwa w państwie Rosyjskiem.

Z szeregu tablic, zawartych w rzeczonem wydawnictwie, przytaczamy tylko trochę liczb ogólnych, a mianowicie: w r. 1909/10 było w państwie 104,350 szkół początkowych z 6,518,565 uczniami, 2,452 szkoły średnie z 727,843 uczniami i 101 szkół wyższych ze 110,341 studentami.

Na potrzeby oświaty początkowej wydatkowano w r. 1909/10 ogółem 169,100,310 rb., z czego 86,703,623 rb. ze skarbu państwa, a 78,022,906 rb. — z innych źródeł, jako to: z opłat od uczniów, z funduszów ziemstw, gmin i miast oraz instytucyi stanowych, z funduszów kościelnych, z procentów od kapitałów specyalnych, ofiar i t. d.

Na szkolnictwo średnie wydatkowano 107,930,215 rb., z czego 47,212,834 rb. ze skarbu państwa, a 60,717,381 rb. z innych źródeł.

Szkoły wyższe kosztowały 32,548,690 rb., z czego 19,900,056 rb. wydatkował skarb państwa, a 12,648,634 rb. pokryto z innych źródeł. Prócz tego skarb państwa przeznaczył na różne cele, związane z rozwojem wiedzy, 11,360,612 rb., a organizacye samorządowe i stanowe 57,104 rb., razem—11,417,716 rb. Na cele oświatowe wydano przeto w państwie w r. 1909/10 ogółem 320,996,931 rb.

P. Kułomzin zwraca uwagę przedewszystkiem na bardzo znaczny udział w wydatkach oświatowych—społeczeństwa, wynoszący prawie połowę ogółu wydatków, jak o tem świadczą przytoczone cyfry. W wydatkach na szkolnictwo średnie udział społeczeństwa przewyższa nawet udział skarbu, przyczem na szkoły średnie żeńskie skarb łoży tylko niespełna 4 miliony, a społeczeństwo z górą 28 milionów.

Drugą bijącą w oczy cechą szkolnictwa rosyjskiego jest, według A. N. Kułomzina, nadzwyczajnie szybki jego rozwój w ostatnich czasach, zwłaszcza zaś rozwój szkoły początkowej. W r. 1860 w całem państwie było zaledwie 4,077 szkół początkowych, pod koniec panowania Cesarza Aleksandra II-go — 22,770 szkół z 1,140,915 uczniami, pod koniec panowania Cesarza Aleksandra III — 43,385 szkół z 2,970,000 uczniami. W ten sposób liczba szkół podwoiła się przez 13 lat, a liczba uczących się w nich wzrosła o 260 proc. Największy jednak rozwój szkoły ludowej przypada na obecne panowanie. W r. 1895 z wysokości Tronu nakazane zostało dążenie do powszechnego uprzystępnienia szkoły ludowej. W r. 1908 Najwyżej zatwierdzone zostało nowe prawo o udzieleniu instytucyom zarządu lokalnego zasiłków ze skarbu państwa na szkoły ludowe (360 rb. rocznie na każdy komplet 50 uczniów) w razie, jeśli dana instytucya samorządowa podejmie się w określonym przeciągu czasu zaprowadzić u siebie powszechną sieć szkolną. Spis szkolny w roku 1911 wykazał w państwie 100,295 szkół ze 154,174 nauczycielami i nauczycielkami i z 6,180,510 uczniami i uczenicami. W ten sposób przez ostatnie 16 lat liczba szkół powiększyła się prawie 3 razy, a liczba uczniów—2 razy, gdy ludność państwa zwiększyła się w tym okresie zaledwie o 33 proc.

Budżet ministerstwa oświecenia publicznego w ostatnich latach 10-ciu wzrósł z 36 milionów w r. 1902 do 114 milionów w r. 1912, a więc o 300 proc. W r. 1902 na oświatę ludową wydatkowano ze skarbu państwa 8,971,883 rb., a w r. 1912 preliminarz budżetowy żądał 63,562,499 rb., czyli więcej o 600 proc. Niezależnie od tego wzrosły znacznie wydatki państwa na szkołę początkową i w budżetach innych ministerstw i zarządów, oraz instytucyi społecznych i osób prywatnych.

Co się tyczy rozwoju szkolnictwa średniego, to w wieku XIV była w państwie jedna szkoła tego rodzaju, w XVI — otwarto jeszcze jedną, w XVII—8, w XVIII—40, za panowania Cesarzów: Aleksandra I—48, Mikołaja I—61, Aleksandra II—566, Aleksandra III—157 i za panowania obecnego — 1,323. Szczególne jest przytem, że choć liczba szkół średnich męskich jest wyższa od żeńskich o 72 i chociaż na szkolnictwo średnie męskie wydaje się prawie dwa razy tyle, co na żeńskie, to jednak liczba uczących się dziewcząt jest wyższa od chłopców o 35 000. Również nader różne są koszty szkół różnych typów: utrzymanie przeciętne jednego gimnazisty kosztuje rocznie 124 rb., ucznia szkoły realnej—111 rb., ucznia szkoły rolniczej—575 rb, a mierniczej—345 rb. i t. d. W rozmaitym też stopniu rozkładają się wydatki na różne szkoły między państwo i społeczeństwo.

Intensywny rozwój szkoły wyższej datuje się również od niezbyt dawna. Za panowania Cesarza Piotra I otwarto jeden tylko tego rodzaju zakład, za panowania Cesarzowej Elżbiety—też jeden, Katarzyny—4, Cesarzów: Pawła I go—3, Aleksandra I—12, Mikołaja I—10, Aleksandra II—14, Aleksandra III—6 i za obecnego panowania—48.

Wywody swoje kończy autor wskazaniem na zasadnicze braki szkolnictwa w państwie, a mianowicie na okoliczność, że szkoły istniejące nie wystarczają jeszcze liczebnie potrzebom ludności, a przytem ześrodkowane są jedynie w większych centrach, gdy prowincya cierpi ich brak. Tak np. na 1,082 miasta w państwie tylko 736 posiada wyższe szkoły początkowe, 530—żeńskie szkoły średnie, a męskie—zaledwie 408 miast. Daje się również uczuwać dotkliwy brak zakładów, kształcących nauczycieli, oraz szkół zawodowych rolniczych.

Autor studyum powyższego nie dotyka wcale strony wewnętrznej szkolnictwa rosyjskiego, systemu nauczania, rezultatów i t. d., lecz zajmuje się jedynie stroną zewnętrzną, dającą ująć się statystycznie. Nie dotyka również kwestyi, jak przedstawia się sprawa oświatowa w różnych dzielnicach olbrzymiego państwa i operuje jedynie przeciętnemi na całe państwo. Jako przeto pewnego rodzaju uzupełnienie przytoczymy tu parę cyfr, wyjętych z ostatniego zeszytu wydawnictwa urzędowego ministerstwa spraw wewnętrznych „Jeżegodnik Rossii r. 1910". Według danych z tego źródła, na 1,000 ludności obojga płci było w r. 1908/09 uczniów i uczenic w Rosyi Europejskiej 50,5, na Kaukazie—45,5, w Królestwie Polskiem—42,2, w Finlandyi—74,8, w kraju Zakaukaskim—27,5, na Syberyi—33,0, w Azyi Środkowej—21,1. W latach od 1904 do 1908 liczba szkół w państwie wzrosła o 6,4 proc., a liczba uczniów — o 14,4 proc., z tego jednak: w Azyi Środkowej liczba szkół zwiększyła się o 23,9 proc., liczba uczniów—o 31,0 proc., w Finlandyi—o 20,1 proc. i 17,8 proc., w kraju Zakaukaskim—o 15,1 proc. i 17,1 proc., na Kaukazie—o 10,3 proc. i 21,9 proc, na Syberyi—o 10,2 proc. i 29,5 proc., we właściwej Rosyi Europejskiej—o 4,3 proc. i 13,2 proc., a w Królestwie Polskiem—o 3,3 proc. i 10,1 proc. Najniższe więc cyfry przyrostu w całem państwie otrzymujemy dla Królestwa.

Stosunek procentowy uczniów do ogółu ludności wzrósł w rzeczonem pięcioleciu w sposób następujący: w Azyi Środkowej o 19,2 proc., w Finlandyi o 10 0 proc., na Syberyi o 7,8 proc, w kraju Zakaukaskim o 7,4 proc., na Kaukazie o 7,3 proc., w Rosyi Europejskiej o 5,0 proc. i w Królestwie Polskiem o 1,7 proc. A więc znów dla Królestwa widzimy cyfrę najniższą.

Długi polsk. własn. ziemskiej na Litwie.

W każdej z ziem Litwy operują, jak wiadomo, po dwa banki ziemskie akcyjne: w gub. wileńskiej, grodzieńskiej i kowieńskiej—bank wileński i petersbursko-tulski, w mińskiej, mohylewskiej i witebskiej—wileński i moskiewski.

Operacye banku wileńskiego są oczywiście daleko większe, niż obu banków rosyjskich.

Największe obciążenie absolutne widzimy (w d. 1 (14) stycznia r. b.) w gub. mińskiej — łącznie około 41 milionów rubli (w obu bankach).

Drugie miejsce zajmuje ziemia kowieńska—przeszło 26 milionów,

Tuż za nią idzie gub. wileńska — 25 i pół milionów.

Miejsce czwarte przypadło w udziale gub. witebskiej, której ziemianie obciążyli swe dobra długami bankowymi do wysokości ogólnej 22 i ćwierć milionów.

W gub. mohylewskiej długi bankowe przekroczyły sumę 21 i pół milionów.

Najmniejsze obciążenie absolutne wykazuje ziemia grodzieńska — około 15 i ćwierć milionów.

Wszystkie liczby powyższe dotyczą głównie własności ziemskiej polskiej, czyli—podług słownictwa pewnego „wielkiego" statysty, zmarłego w r. z.—„klasy drugiej".

„Klasa pierwsza" z uciążliwych usług banków ziemskich korzysta mało, posiadając bank rządowy szlachecki, udzielający kredytu właścicielom ziemskim, rosyanom—na warunkach bardzo przystępnych, bez porównania dogodniejszych, niż banki akcyjne. W obrębie Litwy i Rusi bank szlachecki obywatelom „drugiej klasy" pożyczek, jak wiadomo, odmawia.

Obciążenie długami bankowymi jednej „dziesięciny" ziemi na Litwie przeciętnie się tak przedstawia: Najwyższe wykazuje gub. kowieńska—39,66 rb. Przeciętna ta norma wzrasta w pow. poniewieskim do 43 rb., w kowieńskim do 55, w szawelskim zaś do 46 rb. Najniższe odłużenie „dziesięciny" wykazują: pow. telszewski—29 rb. i jezioroski—34 rb.

Na krańcu przeciwległym znajduje się b. województwo mińskie, gdzie przeciętne odłużenie wynosi 16 i pół rb., dosięgając swego maximum w pow. słuckim—39 rb. i nowogrodzkim—35 rb. i spadając do 17 rb. w pow. bobrujskim, borysowskim i ihumeńskim, a nawet do 8 rb. w pow. mozyrskim.

Cztery gubernie pozostałe idą w takim porządku kolejnym od normy wyższej do niższej:

Grodzieńska, przeciętnie 31,6 rubli (najwięcej pow. grodzieński 52 rb. i sokólski—42 rb., najmniej pow. słonimski i bielski—22 do 24 rb.).

Wileńska 29 i pół rb. średnio (najwięcej w pow. wileńskim 35, najmniej w wilejskim—25).

Mohylewska przeciętnie prawie 27 rb. (najwięcej pow. homelski i orszański—30 do 31 rb, najmniej sieński—właściwie sienneński, od nazw. Sienno—11 rb.).

Witebska—przeciętnie 24,7 (u góry pow. witebski i lepelski—31 rb., u dołu: siebieski i newelski—18 do 19 rb.).

Większe obciążenie absolutne „dziesięciny" nie świadczy wcale o jej gorszym stanie ekonomicznym, lub też o większej lekkomyślności dziedzica, nie dowodzi bynajmniej, że stan ekonomiczny własności i ziemi jest tem lepszy, albo, że właściciele są bardziej powściągliwi w wydatkach i oszczędniejsi.

Ani trochę! Większe odłużenie to tylko dowód, że tam lepsza, bardziej urodzajna ziemia, wyższa kultura rolna i naodwrót. Dziedzice wszędzie wzięli maximum tego, co banki dać mogą i chciały.

To też dla pow. mozyrskiego 8-rublowe obciążenie dziesięciny jest równie dotkliwe i bolesne jak dla powiatów, którym wydano po kilkadziesiąt rubli.

Nowe normy rozdawnictwa nagród Nobla.

Rozdawnictwo nagród z fundacyi Nobla w zakresie nauki spotkało się już od pewnego czasu z zarzutami, którym nie można było odmówić słuszności. Jednym z głównych zarzutów było to, że komisya rozdzielając nagrody, nie mogła należycie zoryentować się co do kandydatów, a w następstwie mogła była pominąć zupełnie niejednego istotnie na nagrodę zasługującego. Materyałem rozpatrywanym przez komisye były jedynie dzieła naukowe, ogłaszane w językach dla niej zrozumiałych, w części posługiwać się mogła biuletynami zagranicznych Akademii i towarzystw uczonych, zawierającymi zazwyczaj krótkie streszczenia prac członków w języku francuskim, angielskim lub niemieckim. O uczonych, prowadzących badania na własną rękę, nie składających sprawozdań w ciałach naukowych, nie ogłaszających żadnych prac swoich w obcych językach — np. polskich uczonych, których polskie dzieła są dla zagranicy absolutnie niedostępne — o tych Akademia sztokholmska, będąca szafarzem nagród w dziedzinie fizyki i chemii, nic wiedzieć nie mogła.

Był więc błąd w organizacyi, wywołujący uzasadnione zarzuty. Obecnie postanowiła Akademia sztokholmska zaradzić złemu, i już od najbliższego roku wprowadza nowy sposób wyszukiwania kandydatów. Mianowicie proponować ich będzie szereg uniwersytetów i uczonych, do których zwrócono się już z odnośną prośbą. Propozycye więc co do udzielania nagrody w zakresie fizyki stawiać mają uniwersytety: w Getyndze, Krakowie, Birmingham, Chicago, Tokio, uniwersytet i politechnika w Zurychu, Szkoła politechniczna w Paryżu i Northwestern-University w Chicago. Propozycye co do nagrody za chemię wychodzić będą od uniwersytetów w Lipsku, Halli, Krakowie, Cambridge, Tokio i Instytutu naukowego w Bostonie. Z uczonych powołani do udziału: profesorowie Warburg i Foerster (Berlin), Quincke (Heidelberg), Blaserna (Rzym), Julius (Utrecht), Schuster (Manchester), Balicyn (Petersburg), w dziale chemii: Brunner (Praga) i Thorpe (Londyn). Jak widać z powyższej listy nauka polska zyskała mocą nowego przepisu bardzo poważną reprezentacyę.

Sprawozdanie Rapperswilskie.

Właśnie teraz rozpoczął się doroczny zjazd członków zarządu Muzeum Narodowego w Rapperswilu. W tym roku jest on niezwykle liczny, gdyż z powodu zeszłorocznych zajść udało się na zjazd wiele osób wybitnych, należących do zarządu.

Zarząd przygotował sprawozdanie, z którego podajemy rzeczy najważniejsze.

Z 15 członków Rady zarządzającej usunęło się dwóch (pp. Dmowski i Balicki), umarł jeden (prof. Rubach). W miejsce p. Dmowskiego już w roku zeszłym wybrano d-ra Czołowskiego, w roku bieżącym tedy wybrać musi Rada dwóch nowych członków.

W roku ubiegłym zmniejszyła się nieco liczba ofiarodawców, natomiast zwiększyła się liczba przedmiotów ofiarowanych. Gdy w księdze darów w roku 1909 zanotowano 4,551 przedmiotów, a w rok potem 2,001, rok sprawozdawczy wykazuje darów 6,722. Ofiarowano znakomite miniatury, portrety wybitnych uczestników powstania styczniowego, jak Langiewicza i innych, malowane w Szwajcaryi ręką p. S. de Stockar, a darowane przez jego córkę p. Henryette, pamiątki, autografy, fotografie, pancerz pomysłu Ludwika Mierosławskiego i kilka innych przedmiotów, które były w posiadaniu generała. Do nielicznych pamiątek po Kołłątaju przybyła z daru d-ra Ulatowskiego z Badenu luneta Hugona, darowana mu przez Jana Śniadeckiego. Zbiór etnograficzny zwiększył się dzięki p. Małgorzacie Starzyńskiej z Warszawy.

Bibliotece przybył dar Szkoły Polskiej w Paryżu: przeszło 4,000 sztuk korespondencyi i innych dokumentów, oraz aktów Komisyi rozdawnictwa pomocy z roku 1871 i komitetu katolickiego, utworzonego w Paryżu w 1864 r. w celu wspierania emigrujących do Francyi uczestników powstania. D-r Karol Lewakowski darował znalezione w Anglii autografy ostatnich czterech królów polskich: p. Felicya Szymanowska ofiarowała ciekawy rękopis z początku XVIII wieku, (zawierający zbiór) dokumentów (począwszy od XV wieku) odnoszących się do dóbr Polankowskich. Większe kompleksy druków otrzymano: od Czytelni polskiej we Fryburgu, od pułkownika Gałęzowskiego z Paryża, od Szkoły polskiej z Paryża, a przeszło 200 fotografii uczestników powstania 1863/1864 r. nadesłał p. Saryusz Wolski z Krakowa.

Nadto otrzymało Muzeum cenny zbiór druków ulotnych, czasopism oraz fotografii z powstania styczniowego. Nabytkiem tym powiększono między innemi kolekcyę czasopism powstańczych tajnych o blizko 50 unikatów. Zakupiło trzy listy Teofila Lenartowicza, dwa sztychy, odnoszące się do ostatniego powstania, i tkaninę, przedstawiającą orła białego na czerwonem polu.

Ogółem nabytki w r. 1911 obejmują 6,722 przedmiotów.

Osobny dział sprawozdania poświęcony jest pracy w Muzeum, w której brało udział tylko dwóch urzędników: kustosz i bibliotekarz. Uporządkowali oni katalogi i inwentarze, atoli wykonanie tych wszystkich prac przez jednego urzędnika musi postępować wolniej, niż powinno.

Zastęp pracujących uczonych powiększył się. Gdy w r. 1910 pracowało na miejscu 49 osób; w r. 1911 było ich 58; korzystało na zewnątrz ze zbiorów 294 (w r. 1910 — 186), wypożyczono na zewnątrz druków 7,493 (w roku 1910—5,199).

Sprawozdanie finansowe wykazuje, że kapitał żelazny wynosi 33,791 franków. Przychody wyniosły 14,428 franków, w tem 6,189 fr. z opłat za zwiedzanie Muzeum, które zwiedziło osób 8,215 (w tem polaków 1,713), o 3,716 więcej, niż roku 1910. Wydatki wyniosły 16,826 franków (administracya 10,224 franków, koszty zbiorów 574 franków, różne 4 427 fr.), okazuje się tedy niedobór 3,397 franków.

Przytoczyć jeszcze należy szereg cyfr, odnoszących się do funduszu stypendyalnego Krystyna hr. Ostrowskiego. Wydano 31,487 franków (w tem 18,625 franków na stypendya), dochody tego funduszu wyniosły 25,998 franków. Ponieważ z końcem roku 1910 pozostała gotówka 20,018, a obecnie wydano o 5,498 więcej, przeto pozostało gotówką z końcem roku 1911 franków 14,519, niezależnie od walorów, stanowiących podstawę tego funduszu. W roku 1910/1911 wypłacono stypendyum 38 uczniom i 10 uczenicom, którzy studyowali: w Brukseli 1, w Getyndze 2, Fryburgu 3, Genewie 6, Giessen 1, Krakowie 13, Lüge 6, Lwowie 3, Monachium 1, Nancy 2, Paryżu 8, Wiedniu 1, Zurychu 1. Od początku istnienia funduszu Ostrowskiego wypłacono stypendystom 394,874 franków, spłacili zaś stypendyści zaledwie 15,826 franków.

Sprawozdanie kończy się memoryałem Rady muzealnej, odczytanym na posiedzeniu w dniu 7 sierpnia 1911 r. Przedstawiając przebieg obrad zeszłorocznych, zajmuje się sprawozdanie głośną sprawą d-ra M. Sokolnickiego, co do którego, jak wiadomo, powzięty został wniosek następujący: „Zabrania się p. Sokolnickiemu wstępu do Muzeum i żąda zwrotu zabranych z Muzeum dubletów, książek, broszur, czasopism i druków ulotnych. Po nadejściu zwróconych przedmiotów zwróci kasa muzealna cenę kupna 500 franków i koszty transportu".

Tu wydrukowano także następujący przypisek: „Sprawa ta jest na najlepszej drodze do załatwienia przez wzajemne porozumienie się i zakaz wstępu do Muzeum, przeciw p. S. wydany, niezawodnie na najbliższym zjeździe Rady będzie cofnięty".

Pogromca zbrodniarzy.

Sensacyjna sprawa zamordowania w Nowym Jorku właściciela szulerni Rosenthala przybiera nowy obrót. Oto wybitniejsi obywatele nowojorscy, widząc, że nie mogą liczyć na policyę, umyślnie zacierającą ślady zbrodni, złożyli znaczny fundusz i wezwali słynnego detektywa, Wiliama J. Burnsa, do zajęcia się tą sprawą.

Według ostatnich wiadomości, Burns zabrał się już do dzieła, zorganizowawszy sobie sztab z 25 wytrawnych pomocników, nie ulega więc wątpliwości, że dopnie celu, o ile — oczywiście — sam nie padnie ofiarą zbrodniarzy.

Ciekawa to osobistość! Burns w niczem nie przypomina Sherlocka Holmesa, słynnej postaci, stworzonej przez genialną wyobraźnię Conana Doyle'a. Wygląda raczej na dobrodusznego mieszczucha, zadowolonego z siebie i życia.

Syn policyanta, jest poniekąd dziedzicznym zawodowcem. Poza wielką liczbą spraw prywatnych, które zawsze umiał wyświetlić należycie, odznaczył się szczególnie w wielkich procesach, dotyczących różnych fałszerstw politycznych. W 1885 roku wykrył wielkie fałszerstwo wyborcze w stanie Ohio, co wyprowadziło go na szerszą arenę działalności. Następnie wykrył i aresztował w stanie Illinois bandę podpalaczy, wyzyskującą planowo Towarzystwa ubezpieczeń. Nieco później zaprowadził ład i porządek na terytoryum, przeznaczonem dla indyan, i wytępił rozbójników, będących plagą tych okolic.

Burns jest prawdziwym biczem na różnych włamywaczy kas bankowych i podrabiaczy czeków. W 1900 roku rząd waszyngtoński użył go do wyświetlenia ważnej sprawy fałszerstw z posiadłościami ziemskiemi, w której było zamieszanych wiele wpływowych osobistości politycznych. Detektyw zdołał, pomimo olbrzymich wszelkiego rodzaju przeszkód, stawianych przez potężną klikę, zgromadzić dowody winy senatora Mitchella z Oregonu i dwu bardzo wpływowych posiadaczów ziemskich z Kalifornii, Hyde'a i Bensona.

W pamiętnej dla Stanów Zjednoczonych walce Burns'a z radą miejską San-Francisko, która defraudowała olbrzymie fundusze, Burns potrafił tak zastawić sidła, że połapał w nie najwpływowszych i najpotężniejszych złodziei dobra publicznego i zmusił poprostu sądy, co jest rzeczą niełatwą w Stanach, gdy chodzi o ludzi wpływowych, do ukarania złodziejów. W tej walce Burns miał przeciwko sobie prawie wszystkie władze stanu, ale poza sobą całą uczciwą opinię ludności.

Największą jednak sławę zdobył Burns dzięki ostatniej kampanii — sprawie Mac Namara. W 1905 roku w celu steroryzowania właścicieli fabryk i zmuszenia ich do ustępstw na rzecz związków robotniczych, dokonano całego szeregu zamachów dynamitowych. Szczególnie na dalekim Zachodzie zbrodnie i zamachy następowały z zastraszającą szybkością jedne po drugich. W dniu 1-ym września 1910 roku wysadzono dynamitem lokal pisma, wrogiego związkom robotniczym, „Los Angelos Times", przyczem zginęło 22 ch robotników, nie należących do związków. Opinia publiczna twierdziła stanowczo, że zamach wykonały związki robotnicze. Wszystkie związki zaprzeczyły gwałtownie, oświadczając, że wybuch należy przypisać nagromadzeniu się gazu. Wytworzyła się sytuacya, grożąca rozruchami. Tymczasem Burns pracował w cichości i dotarł do źródła tajemnicy. Wykrył mianowicie, że zamach wykonał Związek zawodowy robotników, pracujących przy budowie mostów. Niebawem dokonano w Kalifornii drugiego zamachu. Burns znalazł odłamek bomby i, kierując się tą wskazówką, wykrył osobę, która sprzedała nitroglicerynę sprawcom zamachu. Wkrótce kierownicy zamachu: kasyer Związku robotników mostowych, John Mac Namara i jego brat, James Mac-Namara, zostali aresztowani.

Obaj zbrodniarze, przeczuwając niebezpieczeństwo, chcieli umknąć, lecz Burns dogonił ich w Detroit w stanie Michigan i odwiózł obu do więzienia samochodem. Było to właśnie podczas zjazdu związków robotniczych. Oczywiście, gniew kierowników związków nie miał granic. Oskarżono Burnsa o prowokacyę. Prezes centrali związków, Samuel Gempers, poręczył niewinność braci Mac-Namara. Rozpoczęła się walka Burnsa ze związkami. Burns umiał tak zarzucić sieci, że nietylko dowiódł winy aresztowanych, lecz wykrył wszystkich współwinnych i dowiódł udziału w zamachach zarządów związków. Aresztowani przyznali się do winy. James został skazany na więzienie dożywotnie, a John na lat piętnaście. Syndykalizm amerykański, posługujący się zbrodnią, otrzymał cios potężny. Oczywiście, zdemaskowani dynamiciarze poprzysięgli Burnsowi zemstę, dokonano na niego nawet kilku zamachów, lecz on nie zwraca na to uwagi. — Detektyw, posługujący się rewolwerem — mówi — skazuje się sam, gdyż przyznaje się do słabości. Rewolweru nie używałem jeszcze nigdy! Trzeba posiadać rozum w głowie. Kiedy idę za tropem, nie mam nawet noża przy sobie.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Chmielnik na Podolu.** Po długich deszczach mamy obecnie pogodę i straszne upały. Nic więc dziwnego, że do kąpieli w Bohu, który otacza stare nasze miasto, śpieszą tłumy dzieci i starszych. Daje się jednak bardzo we znaki brak łazienek z powodu czego przeważnie tylko żydzi orzeźwiają się chłodną kąpielą podczas skwarów teraźniejszych.

Sezon budowlany w pełni, kamienice rosną jak grzyby po deszczu, budowane przez radnych miasta, o studniach i o łazienkach zapomnieli oni jednak pomyśleć i mieszkańcy Chmielnika zmuszeni są pić tę samą wodę, w której kąpią się ludzie i bydło, do której ściekają nieczystości i t. d. Można sobie wyobrazić, jakim rozsadnikiem epidemii jest ta woda.

Drożyzna panuje u nas okropna, świadczą o tem choćby ceny mięsa: wieprzowina 18 kop. funt, słonina 30 kop., wołowina 15 kop, niebywałe wprost na partykularzu. Gospodarze użalają się na brak i na drożyznę robotnika, a tu równocześnie wypadły zbiory siana, oziminy i jarzyny. To też praca wre w całej pełni, tembardziej, że tymczasem pogoda sprzyja.

— **Udział w uroczystościach.** Na naradzie powiatowych marszałków szlachty gub. wołyńskiej uchwalono wziąć udział w uroczystościach 300-lecia Domu Romanowych, wysyłając w tym czasie do Moskwy deputacyę. Na czele deputacyi stanie gubernialny marszałek Demidow, a wśród towarzyszy jego znajdujemy nazwiska pp. Iznoskowa, prof. Rejna i—hr. St. Czapskiego.

— **Przebudowanie kolei.** Sprawa przebudowania kolei wązkotorowej Żytomierz—Berdyczów na szerokotorową posuwa się powoli naprzód; w tych dniach odbyła się w Berdyczowie narada nad sposobem połączenia nowej kolei z istniejącą w Berdyczowie. W naradzie wzięli udział prezes zarządu T-wa dróg podjazdowych Jałowiecki, naczelnik kolei podjazdowych Chomiakow i jego pomocnik p. Bortnowski, a także przedstawiciele dróg Południowo-Zachodnich.

— **O uporządkowanie miasteczek.** Małe miasteczka nasze, jak wiadomo, są budowane prawie bez żadnego planu, co z wielu względów jest bardzo niepomyślne. Winnicki powiatowy zarząd ziemski projektuje wnieść na zgromadzenie ziemskie wniosek porobienia planów wszystkich miasteczek, z tem, aby na przyszłość wszelkie budynki wznoszono podług planów.

— **Nieurodzaj na kartofle.** W okolicach Winnicy spodziewany jest nieurodzaj na kartofle. Jest to skutek zbyt obfitych deszczów—kartofle w wielu miejscach zgniły.

— **Choroby nierogacizny i koni.** Na Podolu panuje dżuma wśród nierogacizny, skutkiem której wiele świń zginęło. Chorują również konie, karmione młodym owsem w braku starego.

— **Niespodziewany spadek.** Ubogi żydek berdyczowski Wirtus otrzymał przed kilku dniami z Ameryki wiadomość o śmierci jakiegoś swego krewniaka, który mu pozostawił ogromny spadek. Wynosi ten spadek podobno 70,000,000 dolarów.

— **Tyfus na Podolu.** Na Podolu panuje w tym roku epidemia tyfusu. Podług obliczeń zarządu ziemskiego w ciągu pierwszych czterech miesięcy b. r. zachorowało na tyfus brzuszny 4 930 osób i na tyfus plamisty 2,258 osób. Tyfus brzuszny grasował szczególniej w powiatach płoskirowskim, bałckim i hajsyńskim, plamisty — w winnickim, mohylowskim i kamienieckim.

— **Ulewa.** W tych dniach we wsi Borszcze bałckiego powiatu spadła ulewa, jakiej nie pamiętają najstarsi ludzie. Deszcz lał bez przerwy 3 dni, poziom rzeczki podniósł się o 5 arszynów, zalewając wszystko i znosząc groble. Zboże zżęte spłynęło z pól, a kartofle i buraki zostały przez wodę powymywane. Wierzby od 30 lat rosnące nad rzeczką powyrywane z korzeniami.

— **„Skarb".** Włościanin ze wsi Parchomowce (pow. płoskir.), kopiąc w swoim ogrodzie, znalazł skórzane pudło z jakiemiś „papierami". Okazało się, iż jest to renta państwowa na sumę 16 tys. rb. Po przeprowadzeniu dochodzenia wyjaśniło się, że jeden z parobków parchomowieckich po skończeniu służby wojskowej dostał miejsce płatnika w artelu i zdefraudował 30 tys. rb, symulując grabież. Płatnika w swoim czasie aresztowano, a część skradzionych pieniędzy właśnie się odnalazła.

— **Amator szybkiego zbogacenia się.** Jak donosi „Jugo-Zapadnyj-Kraj" pewien kupiec mohylowski, chcąc poprawić swoje zachwiane interesy zwrócił się do aferzysty odeskiego, który zajmował się jakoby sprzedawaniem fałszywych banknotów. Stanęła umowa i kupiec nabył za 90,000 rb. „towaru" na 600,000 rb., po który musiał się udać aż do Dubna. Kiedy się jednak znalazł tłomok z „towarem" w ręku kupca, okazało się, że zamiast spodziewanych banknotów jest tam tylko nacięty papier.

— **Pod kołami pociągu.** Na przejeździe w pobliżu stacyi Popielnia kolei Południowo-Zachodnich pociąg osobowy № 9 wpadł na przejeżdżający przez tor kolejowy wóz włościański. Jeden z siedzących na nim włościan został zabity na miejscu; drugi odniósł ciężkie obrażenia ciała.

— **Zamach na pociąg.** Nocy wczorajszej w pobliżu stacyi Kiszyniów kolei Południowo-Zachodnich pociąg osobowy № 12 wpadł na duży kamień, położony na szynach przez niewiadomych sprawców. Przód lokomotywy został silnie uszkodzony. Po 1-godzinnym postoju pociąg wyruszył w dalszą drogę.

Wybory.

Prawyborcy miejscy.

Jak donosiliśmy przed kilku dniami, listy prawyborców miejskich z powiatu kijowskiego zostały już ułożone i oddane do druku. Wykazują one 716 prawyborców pierwszego zjazdu (podczas wyborów w r. 1907 do III Dumy Państwowej prawyborców miejskich tej kategoryi liczono w powiecie kijowskim 761) i 3,700 prawyborców drugiego zjazdu (podczas wyborów do III Dumy było ich 3,067).

Kupcy I gildyi.

Zgodnie z ostatniemi wskazówkami gubernatora co do wpisywania do list wyborczych kupców wyznania mojżeszowego, którzy opłacali pierwszą gildyę w ciągu pełnych lat 15, wydział statystyczny zarządu przystąpił wczoraj do przejrzenia ksiąg miejskiego wydziału handlowego; dotychczas wynotowano z nich i wpisano do list wyborców m. Kijowa 143 kupców pierwszej gildyi wyznania mojżeszowego; wynotowywanie odbywa się według wykazów, ułożonych w porządku alfabetycznym; wczoraj zatrzymano się na literze *L*.

Komisye wyborcze.

Podawaliśmy wczoraj listę przewodniczących w komisyach wyborczych, obranych na posiedzeniu kijowskiego sądu okręgowego. Podobne wybory odbyły się już w żytomierskim i winnickim sądach okręgowych. W Żytomierzu obrano na prezesa komisyi powiatowej żytomierskiej członka sądu Pawlenkę, zwiahelskiej—Ślusarewskiego, owruckiej — Sieleckiego, starokonstantynowskiej — Romiszewskiego, zasławskiej—Diehtiarewa i ostrogskiej—Siementkowskiego. Prezesem komisyi gubernialnej będzie prezes sądu okręgowego Nestelberger. W Winnicy obrano do powiatów winnickiego i lityńskiego Wwedeńskiego, latyczowskiego—Mojsiejenkę, bałckiego—Kowalenkę, hajsyńskiego i bracławskiego—Siesławina i olgopolskiego—Naumenkę. Na prezesów reszty powiatów Wołynia, Podola i Ukrainy obiorą swoich członków sądy łucki, kamieniecki i humański.

Posiedzenie rady miejskiej.

(Posiedzenie nadzwyczajne z dn. 25 lipca).

Onegdaj pod przewodnictwem zastępcy prezydenta miasta F. Burczaka odbyło się nadzwyczajne posiedzenie kijowskiej rady miejskiej Ze względu na czas wakacyjny i niezbyt doniosłe kwestye, jakie przewidywał porządek dzienny posiedzenia, przybyło na nie stosunkowo niewielu radnych.

Jedną z ważniejszych spraw onegdajszego posiedzenia był wniosek gubernatora w sprawie założenia przez miasto ziemskiej stacyi pocztowej w Kijowie. Jak wiadomo rada miejska początkowo wniosek ten odrzuciła, wychodząc z zasady, iż obowiązek utrzymywania poczty ziemskiej w całym powiecie należy wyłącznie do ziemstwa powiatowego.

Jednakże administracya gubernialna była zupełnie innego zdania. Na jednem z posiedzeń gubernialnej komisyi do spraw miejskich i ziemskich skasowano powyższą uchwałę rady miejskiej, wychodząc z założenia, że skoro m. Kijów zostało wyodrębnione w samodzielną jednostkę ziemską, należą doń wszystkie funkcye ziemstwa powiatowego, w którem rada miejska gra rolę powiatowego zgromadzenia ziemskiego; dla tego też m. Kijów, narówni z innemi miastami powiatowemi, powinno wykonywać powinność pocztową.

Następnie, podczas rozpatrywania preliminarza m. Kijowa na rok bieżący, taż sama komisya gubernialna obcięła asygnowaną przez radę miejską sumę na gratyfikacye dla urzędników zarządu miejskiego i otrzymała w ten sposób 5,300 rb, które przeznaczyła na założenie i utrzymanie ziemskiej stacyi pocztowej w Kijowie.

Referując na onegdajszem posiedzeniu rady tę sprawę członek zarządu miejskiego p. Jozefi wskazał, iż wykonać ziemską powinność pocztową miasto może 3 sposobami: 1) samo założyć stacyę pocztową, co kosztować będzie 5,000 rb., 2) wejść co do tej sprawy w porozumienie z ziemstwem powiatowem (wówczas wydatki na urządzenie stacyi wyniosą tylko 3 tys. rb, lub 3) żadnej stacyi nie urządzać, lecz zwracać urzędnikom, mającym prawo korzystania z poczty ziemskiej, pieniądze wydane na przejazdy.

Radny p. Braźnikow robi w tem miejscu uwagę, iż, o ile pamięta, w swoim czasie kompetentni prawnicy zaopiniowali, iż miasto nie ma żadnego obowiązku utrzymywania poczty ziemskiej, a i sam obecny referent był bardzo przeciwny temu projektowi.

P. Jozefi oświadcza, że zdania swego dotychczas nie zmienił, lecz pocztę zorganizować trzeba, a nikt nie przeszkadza jednocześnie posłać skargę do senatu.

Rada miejska postanawia w sprawie założenia stacyi pocztowej wejść w porozumienie z powiatowym zarządem ziemskim.

Wniosek dotyczący dostarczania sposobem gospodarczym opału dla gmachów miejskich został odrzucony, z wyjątkiem drzewa dla szpitala Aleksandrowskiego w maksymalnej ilości 100 sążni. Żelazno betonowy kanał burzowy na ul. Głuboczyckiej uchwalono budować sposobem gospodarczym. Opłatę za korzystanie z chłodni w halach targowych zniżono o 50 proc. Z powodu zbyt wysokiej opłaty dotychczasowej, z 90 chłodni zajętych jest obecnie tylko 11.

Następnie z powodu zbliżających się uroczystości z powodu wojny 1812 r, rada miejska asygnowała 4,000 rb. na urządzenie obchodu dla uczniów szkół miejskich i parafialnych, oraz wybrała na członków deputacyi, która się uda na uroczystości moskiewskie radnych: P. Płachowa, generała Kołczygina i M. Kozincewa.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 27 (9) Natalii M.

Jutro 28 (10) Innocentego.

Wschód słońca o godz. 4 m. 40

Zachód słońca o godz. 7 m. 31

Długość dnia godz. 14 m. 51.

Kalendarzyk Historyczny.

9 sierpnia n. st.

Roku 1770. Rada generalności konfederacyi Barskiej ogłasza bezkrólewie w obozie pod Konieczną.

— **Zjazd zbożowy.** Biuro organizujące w Ekaterynosławiu zjazd w sprawie uregulowania handlu zbożowego, między innemi postanowiło oddać pod obrady zjazdu sprawę powiadomienia szerokich warstw ludności o stanie i przestrzeni zasiewów, ilości urodzaju, cenach, rozmiarach spożycia i t. p. danych. Mając przytem na uwadze, iż na zjeździe mają być przeważnie rozważane kwestye, dotyczące współdziałania organizacyi społecznych i ziemskich w sprawie zbytu zboża, biuro zwróciło się do kijowskiego zarządu ziemskiego z zapytaniem, czy w gub. kijowskiej istnieje organizacya, podająca do wiadomości ludności wyżej wymienione dane, o ile zaś jej niema, zarząd ziemski proszony jest o nadesłanie szczegółowych danych co do ilości produkcyi zboża w gubernii, przestrzeni zasiewów poszczególnych zbóż i t. p. w roku bieżącym.

— **Zatwierdzenie uchwały.** Gubernator kijowski zatwierdził uchwałę nadzwyczajnego zgromadzenia ziemskiego gubernii kijowskiej w sprawie udzielenia gratyfikacyi urzędnikom gubernialnego zarządu ziemskiego.

— **Skarga cukrowni.** Zarząd cukrowni „Hrehorówka" zwrócił się do senatu ze skargą na zbytnie obciążenie fabryki podatkami ziemskimi przez kijowski powiatowy zarząd ziemski.

Cukrownia powyższa oceniona została w roku bieżącym na 1,114 533 rb., gdy w roku zeszłym b. powiatowy zarząd do spraw gospodarki ziemskiej oszacował ją na 818,700 rub. Podatki ziemskie, których suma w r. z. wynosiła 2,752 rub., w roku bieżącym podniesiono do 21,779 rb. Podobne podniesienie sumy szacunkowej jest tem dziwniejsze, iż w tym samym czasie specyalna komisya rządowa dla przyjęcia pod zastaw jako gwarancyę opłat akcyzowych oszacowała tę samą cukrownię na 594,164 rb.

— **Badania kolejowe.** Gubernator kijowski zatwierdził uchwałę zwinogródzkiej rady miejskiej w sprawie zaciągnięcia przez miasto prywatnej pożyczki na przeprowadzenie badań wstępnych co do kierunku projektowanej kolei podjazdowej od stacyi Zwinogródka kolei Południowo-Zachodnich do miasta Zwinogródki, pod warunkiem, aby procenty od tej pożyczki nie przewyższały 8% rocznie.

— **Z rady miejskiej.** Z powodu braku *quorum* wczorajsze nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej nie odbyło się.

Wogóle ostatnimi czasy, czy to wskutek panujących upałów, czy też z innej przyczyny daje się zauważyć chroniczny absenteizm radnych, który udaremnił już nie jedno zresztą posiedzenie rady miejskiej.

— POŻARY. Na rogu ul. Aleksandrowskiej i placu kontraktowego, w domu W. Fołomina, zapaliły się meble w sklepie kupca Judowicza. Pożar przybrał duże rozmiary i całem zadaniem straży ogniowej było niedopuszczenie ognia do sąsiednich zabudowań. Pożar wkrótce został stłumiony. Podczas akcyi ratunkowej uszkodzono znaczną ilość mebli oraz futer w sąsiednim składzie futer oraz innych towarów w innych sklepach. Znaczne szkody ponieśli: Fołomin (8,000 rb.), Judowicz (23 000 rb.), Oczan (6,000 rb.) i Miller (3,000 rb.). Pożar wybuchnął wskutek złego funkcyonowania kominów.

Przy ul. Dzikiej w sadybie № 11 zapaliła się wozownia dwupiętrowa. Gdy przybyła straż ogniowa, zastała już w ogniu nowobudujący się dom $2^1/_2$ piętrowy i oficynę pięciopiętrową. Szybkiemu szerzeniu się ognia sprzyjał wiatr i obfitość drzewa. Oficynę udało się uratować, a dom i skład spłonęły doszczętnie. W oficynie zwęglił się dach i schody tylne. Domy były zaasekurowane na 53 tys. rb. Przyczyny pożaru dotychczas nie wyjaśniono.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchnął pożar w mieszkaniu prowizora Gaławskiego, w domu № 16 przy ul. Dmitrowskiej. Straż ochotnicza ugasiła pożar, nie dając mu ogarnąć całego olbrzymiego domu.

Policya podejrzywa, że pożar składów drzewa przy ul. Prozorowskiej miał miejsce wskutek podpalenia ich przez ich właściciela — kupca Wajsberga. Komisarz policyjny aresztował go. Składy są zaasekurowane na 150 tys. rb. Straty dotychczas nie zostały określone.

— KRADZIEŻE. Wczoraj o świcie złodzieje dostali się do mieszkania w d. Nr. 30 przy ul. Moskiewskiej zajmowanego przez poruczników: Nejmana i Grigorjewa i sztabs kapitana Rudowskiego. Gospodarze mieszkania znajdowali się podówczas w obozie. Straty wynoszą 630 rb.

Studentowi instytutu handlowego S. Podojnikowowi skradziono rzeczy z mieszkania w d. Nr. 11 przy ul. Foksalnej.

Na Kreszczatyku stójkowy aresztował jakiegoś podejrzanego osobnika, który wiózł dorożką duży tłomok z rzeczami. Tłomok odstawiony został do wydziału śledczego.

Niemieckiej poddanej S. Szilknecht (W.-Żytomierska Nr. 6) skradziono 2 portmonetki z 60 rb. i złoty zegarek.

— BEZPRAWNI. Ubiegłej nocy w d. Nr.: 20 i 22 przy ul. M.-Wasylkowskiej i w d. Nr. 31 przy ul. W. Wasylkowskiej ujęto 11 żydów nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— OBŁAWA. Ubiegłej nocy dokonywano obławy po ulicach i w obrębie cyrkułu pałacowego aresztowano 9 kobiet.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Przy ul. Bazylewej w d. Nr. 14 Marya M. zażyła trucizny. Udało się jej uratować życie.

Do domu Nr. 11 przy ul. Tereszczenkowskiej wezwane zostało „Pogotowie" do młodego człowieka leżącego na chodniku bez życia. Lekarz skonstatował zatrucie. Pomimo zastosowania wszelkich środków nie udało się desperata doprowadzić do przytomności.

W d. Nr. 17 przy ul. Proreznej otruł się 20-letni piekarz Fedor O. Powodem desperackiego kroku była nieszczęśliwa miłość.

Wszyscy troje odwiezieni zostali do szpitala Aleksandrowskiego.

W celu samobójczym zażyła trucizny Józefa F. udało się jednak ją uratować.

Wczoraj w pobliżu przystani rzuciła się do Dniepru młoda kobieta, żona handlarza—Anastazya M. (Wozdwiżeńska Nr 32). Majtkowie stacyi ratunkowej wyciągnęli ją z wody.

Przy ul. Diechtiarnej Nr 13, Eufrozyna K. zażyła amoniaku. Wezwany lekarz Pogotowia uratował desperatkę.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY W CYRKULE. Wczoraj w cyrkule łukjanowskim powiesił się na pasku skórzanym więzień J. Kogin. Desperata w porę zauważono i zdjęto ze stryczka. Wezwano Pogotowie, które doprowadziło go do przytomności. Nieszczęśliwy żalił się, że aresztowano go przez omyłkę.

— „TERMINOWA" DEPESZA. Pewien nasz znajomy potrzebując zatrzymać w drodze swego wspólnika, który wyjechał z Kijowa pociągiem o g. 7 wieczór wysłał o g. 8 min. 59 wieczór depeszę terminową na stacyę Bachmacz, tymczasem depesza (która jako terminowa powinna była być wysłana przed pierwszemi) otrzymana została w Bachmaczu w telegrafie nazajutrz o g. 3 min. 2 z rana. Czyli że depesza była w drodze *6 godzin 33 min.* Naturalnie depesza ta w Bachmaczu już pociągu nie zastała.

— NIEOSTROŻNY WYSTRZAŁ. Uczeń M. Liberman (Szczekawicka Nr 47) oglądając rewolwer przypadkowo nacisnął cyngiel. Rozległ się wystrzał i L. upadł na ziemię raniony w biodro. Kula ugrzęzła w kości. Wezwany lekarz Pogotowia udzielił opatrunku.

— KRADZIEŻ WEKSLI. A. Leszczyner, mieszkający przy ul. Lwowskiej Nr 17, zawiadomił policyę, iż skradziono mu z biurka 8 weksli na sumę 4,000 rb. Policya przeprowadziła śledztwo i aresztowała podejrzanego o kradzież subjekta Leszczynera J. Wajsmana. Aresztowany przyznał się, iż 2 weksle na sumę 1,000 rb. oddał swemu znajomemu Hofmanowi. Ten ostatni zaś zdyskontował je u adwokata przysięgłego G.

Po zaaresztowaniu Wajsmana G. zwrócił Leszczynerowi dwa weksle. Pozostałych 6 weksli nie znaleziono. Śledztwo w toku.

— DRAMAT NA CMENTARZU. Jakeśmy już pisali przed kilku dniami w cerkwi Wozniesieńskiej podczas ślubu zmarła panna młoda A. Tiutiunnikowa. Powyższy wypadek tak oddziałał na narzeczonego A. Własowa, iż zachorował on na rozstrój nerwowy. Wczoraj W. udał się na cmentarz łukjanowiecki i tam na grobie swej narzeczonej, pod wpływem rozstroju nerwowego, zażył sporą dozę silnie działającej trucizny. Desperata zauważył stróż, który natychmiast wezwał Pogotowie. Lekarz w karetce przewiózł W. do szpitala Aleksandrowskiego. Stan Własowa uznano za ciężki.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej

Dnia 26 lipca (8 sierpnia) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	21,1	28,5	24,3
Barometr przy O w mm.	744,3	742,2	738,9
Stop. wilgotności w proc.	57	36	46
Kier. i szyb. wiat. (w m. n.)	W	W_0	W
Chmur. wedł. 10 st. tys.	2	3	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	29,0
Najniższa	19,1
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	24,6
Wielel. przec. temp. pow. w ciągu doby	19,4

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego)

Opady notowano na północnym zachodzie, na zachodzie i miejscami na południowym zachodzie temperatura wyższa od normy w większej części Rosyi. Spodziewane są upały w całej Rosyi, deszcze połączone z burzą—w zachodniej części Rosyi. Sucho w pozostałych rejonach.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. Stanisław Daniłow, inżynier; Grzegorz Czertkow, pułkownik; Helena Dawid, artystka, Edward Szulc z Odesy; Sokrates Cavalliotti; Jerzy Surycząn, obywatel; Sergjusz Bobrownikow, zarz. bank.

Grand-Hôtel: pp. Ernest Kartini z Warszawy; Leon Ribier-Labesis; Aleksander Ulsztejn; W. Bertensen; Olga Fricz; Eugeniusz Fricz; Sergjusz von Taube; Bolesław Jałowiecki z Żytomierza.

Hotel François: pp. Ryszard Rammę; M. Tomaszewska z Moskwy; Józefina Bal; Mikołaj Archipowicz; Florentyna Bilińska; W. Berhardt; Lidya Gładkaja; Karol Gozdowski z Mirgorodu; Leonidas Dowkgiełło z Warszawy; Konstanty Domandidi; Lidya Leontjewa; Róża Martinez; Maryan Nowicki z Soroczyniec; L. Nowicki z Białej Cerkwi; Konstanty Rzewski z Humania; Józef Chuchrowski z Warszawy; Marya Szyszlannikowa; Kazimierz Jakubowski z Kamieńca; Karol Wulf z zagranicy; Agnieszka Wulf; Aleksander Purbe; Eugenia Łoś z Białej Cerkwi; Mikołaj Andrejew; Paweł Obuchow; Wiktor Zaleski z Berdyczowa; Wacław Bylina z Malina.

Hotel Ermitage: pp. Michał Kotlarewski; Mikołaj Kołcunacki; Anna Kołcunacka; W. Juckowski; Jan Czechłatow; Mikołaj Stefan, inżynier; Jan Kukuszkin.

Hotel Hladyniuka: pp. W. Skworcow, prezes sądu okręgowego; Tomasz Dobrzański, rotmistrz; Mikołaj Woskresienskij; Michał Doliwo Dobrowolski, policmajster odeski; Lidya Truz; Piotr Awraamow, student; Władysław Onoszko z Moskwy; Aleksander Zieliczkowski; Mikołaj Bojko, lekarz; Piotr Hulanicki, rejent, z Czerkas; Aleksander Szymatulski z Odesy.

Palast-Hôtel: pp. Adam Chmielowski, obywatel, z Połtawy; Mikołaj Kuzniecow, obywatel; Leon Selima-Bułada, przemysłowiec, z Egiptu; Helena Kładowa; Jakób Bass, kupiec; Michał Herman, kupiec; A. Winik, kupiec; Marek Złotnik, kupiec; Z. Polak; Jakób Edelsztejn, prow.

Hotel Rosya: pp. Jan Turczynowicz z Czerkas; Stefan Turczynowski; L. Kolesnikow; Mikołaj Lińkiewicz; Włodzimierz Sawczenko-Bielski; Teodor Sztiftar; Jerzy Masłow; Jan Sazonow; Jerzy Okerblon; A. Nowikowa; Honorata Świderska z Żytomierza; Włodzimierz Stolarow; Julia Sztiftar; Wincenty Pawłowski z Bychowa; Nadzieja Mielnikowa-Razwiedienkowa; Pelagia Kolesnikowa; Olga Stolarowa; Salomea Pawłowska z Bychowa.

KRONIKA POLSKA.

— **Stypendya artystyczne.** Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, iż wakują następujące stypendya:

1) Z zapisu Heleny Korwin-Szymanowskiej, stypendyum rb. 115 dla młodzieńca urodzonego w Królestwie Polskiem, wyznania rzymsko-katolickiego, ubogiego, moralnej konduity, pragnącego wydoskonalić się w sztuce malarskiej lub rzeźbiarskiej. Stypendyum przyznane będzie temu, kto pod okiem delegowanych członków komitetu Towarzystwa najlepiej wykona na temata wyznaczone prace, za dostateczne uznane. Ze współubiegających się jednakowego uzdolnienia, Szymanowscy herbu Ślepowron przydomku Korwin, Kossowscy z Głogowa będą mieli pierwszeństwo do stypendyum.

2) Z zapisu Ignącego Ciszewskiego, stypendyum rb. 200 dla młodzieńca poświęcającego się sztuce rzeźbiarskiej, według wyboru komitetu Towarzystwa.

3) Z funduszu imienia Mikołaja Kopernika, w kwocie rb. 92 kop. 50, dla młodzieńca urodzonego w Królestwie Polskiem, bez różnicy wyznania i pochodzenia, mającego nie mniej niż 16 i nie więcej nad 21 lat wieku i pragnącego się kształcić w malarstwie w kraju lub za granicą. Pierwszeństwo mają kandydaci nie pobierający innego stypendyum.

Kandydaci pragnący ubiegać się o powyższe stypendya, winni najpóźniej do dnia 20 sierpnia r. b. uczynić podanie do komitetu Towarzystwa na papierze bez stempla z załączeniem: 1) metryki urodzenia, 2) świadectwa zamieszkania, 3) świadectwa stanu majątkowego i 4) świadectwa dobrej konduity. Oprócz wymienionych dowodów, winni przedstawić kandydaci do stypendyum Ciszewskiego odpowiednią własną pracę, o ile takowa nie była umieszczona na wystawie Towarzystwa przed podaniem się na stypendystę; kandydaci zaś do stypendyum Kopernika—świadectwo o pobieraniu nauk w zakładzie naukowym sztuk pięknych, oraz studyum poświadczone przez miejscową zwierzchność szkolną, iż jest wykonane przez podającego kandydata.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na rzecz rodzin polskich, osieroconych 15 b m. do uznania T-wa dobr.

Pp. Jul. Nosalewski 5 rb. Mikołaj Mikulski 10 rb. Kazimierz Muraszko 2 rb. 70 kop. Magazyn „Norma" 20 rb. Dzieci Z. 20 rb. Marya i Joachim Bartoszewiczowie 15 rb. Stanisław Zieliński 10 rb. X. 1 rb. 50 kop. Józef Górecki 3 rb. Władysław Powalski 5 rb. Alfred Studziński 5 rb. Zebrane przez p. L. Lisowskiego 10 rb. Tadeusz Osiński 1 rb. Marya Osińska 1 rb. Eryk Sopoćko 10 rb. Marya Bardrowska 3 rb. D-r Pieńkowski 5 rb. M. Górska 1 rb. St. Rogowski 25 rb. Janinka i Edek 1 rb. Kazimierzostwo Bekierscy 10 rb. B. Nowicki 10 rb. Hala Łowieniecka 5 rb. Zygmunt Chojecki 20 rb. Halka i Józef Jeziorańscy 5 rb. Łaszewski 1 rb. Karolina Jaroszyńska za pośrednictwem p. Józefata Andrzejowskiego 100 rb. Adolfa Pietkiewiczowa 3 rb. Abdon Bieńkiewicz 2 rb. Henryk Butkiewicz 2 rb. M. Tłuchowska 5 rb. Marya i Stanisław Przestrzelscy 5 rb. Flora Paszkowska 3 rb. Stasio Paszkowski 2 rb. Marya Morączyńska 40 rb. Stanisław Woszczyński 25 rb. Zebrane w biurze pp. Swida i Müller od następujących osób: Swida i Müller 25 rb. A. P. Lurje 10 rb. I. Kamionko 3 rb. W. Skowroński 3 rb. A. Lisowski 3 rb. Podosowski 1 rb. H. Nusinow 3 rb. Szeinkman 3 rb. Bielkin 3 rb. Szarapow 2 rb. Metenko 3 rb. Sz. Winer 50 kop.

Na rzecz rodzin polskich, osieroconych 15 b m. do uznania Redakcyi.

Pp. Z. Porczyński 5 rb. Józefowie Starorypińcy 5 rb. Józefostwo Jackowscy 10 rb.

Ostatnie wiadomości.

Ameryka a Niemcy. Prasa amerykańska, pisząc o znanej rezolucyi senatora Lorge, dotyczącej rozszerzenia zasady Monroego, odmawiającej mocarstwom obcym prawa nietylko zdobywania ziemi, lecz także wykonywania kontroli na terytoryum amerykańskiem, wyraża przekonanie, że zwraca się ona przedewszystkiem przeciw Niemcom. Pisma wskazują na to, że Niemcy rozwijają gorączkową działalność w sąsiedztwie kanału Panamskiego, że niemieckie stowarzyszenia przewozowe starają się o nabycie stacyi węglowych na morzu Karaibskiem, oraz noszą się z zamiarem zmonopolizowania żeglugi do Ameryki południowej i do Oceanu Spokojnego. Tym zabiegom niemieckim ma położyć kres rezolucya Lorgego, która zakazuje zagranicznym stowarzyszeniom handlowym wogóle nabywania ziemi na kontynencie amerykańskim.

Kalendarz parlamentarny. Kalendarz parlamentu wiedeńskiego na jesień, jest następujący:

Dnia 12 września zbiorą się w Wiedniu delegacye, aby załatwić wspólny budżet za rok 1912, gdyż, jak wiadomo, na poprzednich dwóch nadzwyczajnych sesyach delegacyjnych uchwalono prowizoryum budżetowe tylko do końca września. Równocześnie z delegacyami zebrać się mają sejmy krajowe na zwyczajne sesye jesienne.

Dopiero zaś po delegacyach i po sejmach, prawdopodobnie około 7 października zebrać się będzie mogła Rada państwa. Do tego czasu zadecydowana już będzie także sprawa ugody czesko-niemieckiej i od sposobu jej załatwienia zależeć będzie—czy i jakie zajdą zmiany w składzie gabinetu.

Jak dzienniki wiedeńskie donoszą, stanowisko hr. Stuergkha jest silne. Jego ustąpienie w jesieni nie jest prawdopodobne.

Licytacya domu po Napoleonie. Ciekawy inserat pojawił się w berlińskim dzienniku „Loc. Anzg.". Dotyczy on licytacyi domu, w którym mieszkał Napoleon I, gdy przebywał na wyspie Elbie. Licytacya odbędzie się dn. 2 grudnia b. r. w sądzie w Porto Feraio. Licytowana będzie cała willa oraz muzeum napoleońskie, mieszczące się w trzech bokojach tej willi. Cena wywołania wynosi 150,000 lirów.

PODZIĘKOWANIE.

Za uczczenie przez pracowników cukrowni Bużańskiej pamięci ukochanego ojca naszego ś. p. Leona Chrościckiego złożeniem do uznania Redakcyi „Dziennika Kijowskiego", na rzecz niezamożnych studentów, ofiary, w imieniu pogrążonej w głębokim żalu rodziny, proszę przyjąć wyrazy serdecznego podziękowania.

Stanisław Chrościcki.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Wojna włosko-turecka.

Rzym (AP). Do Agencyi Stefaniego telegrafują z Trypolisu, że 1000 arabów napadło na Zanzur. Arabowie jednak zostali odparci straciwszy 200 ludzi. Podczas bitwy ze sterowca włoskiego rzucano bomby.

Na granicy turecko-czarnogórskiej.

Konstantynopol (AP). Ambasador czarnogórski oświadczył Porcie, że wojska czarnogórskie odwołane zostały z Majkowacu. Spór o terytoryum pograniczne przekazany został komisyi mieszanej.

Wiedeń (AP). „Zeit" zamieszcza artykuł wybitnego znawcy Albanii, który pisze, że starcie na granicy Czarnogórza oraz na terytoryum plemion albańskich koło Grudi, Choti, Castrigi i Clementi, świadczy o zamiarze Czarnogóry przedarcia się do Scutari. Urzeczywistnienie tego planu w najbliższej przyszłości jest prawdopodobne wobec poparcia udzielonego Czarnogórze przez albańczyków.

Samobójstwo profesora.

Praga (AP). Profesor uniwersytetu czeskiego Tilysz odebrał sobie życie, wyskoczywszy z 2 piętra.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Izba gmin. Z powodu zrzeczenia się Anglii udziału w konwencyi cukrowniczej, Auckland oświadczył, że zrzeczenie się jest nieuniknionem następstwem uchwały, powziętej w sprawie eksportu cukru rosyjskiego. Są wszelkie podstawy do mniemania, że konwencya będzie istnieć i nadal. Rząd uważa za racyonalne zaznaczyć w deklaracyi o zrzeczeniu się udziału w konwencyi, że nie ma on zamiaru ani wprowadzać premii, ani podwyższać ceł od cukru buraczanego. Asquith oświadczył, że rezygnacyi Anglii przypisują przesadzone znaczenie. Odmowa nastąpiła zgodnie z ostateczną deklaracyą, złożoną przez Anglię w roku ubiegłym.

Odroczenie sesyi.

Londyn (AP). Sesya izby gmin odroczona została do 24-go września.

Nowy rekord szybkości.

Londyn (AP). Do Queenstown przybyła łódka motorowa z Detroit. Łódź pobiła rekord przepływając ocean atlantycki w 21 dni 16 godzin podczas burzliwej pogody. Załoga składała się z 4 osób. Łódka udaje się do Sztokholmu, Petersburga i do innych portów. Kapitan oświadczył, że zużył ogółem 400 galonów nafty. Kapitan jest przekonany, że na rok przyszły odbędą się wyścigi New-York — Paryż, dla których Gordon Bennet udzieli swego kubka.

Skazanie sufrażystek.

Londyn (AP). 2 sufrażystki skazane zostały na 5-letnie ciężkie roboty za usiłowanie podpalenia teatru królewskiego w Dublinie.

Milionowy dar.

Essen (AP). Z powodu 100 letniego jubileuszu fabryk Kruppa, rodzina Kruppów ofiarowała 14 mil. marek na rzecz urzędników i robotników fabryk, obywateli Essen i żołnierzy z armii i floty.

Jubileusz fabryk Kruppa.

Essen (AP). Na uroczystości urzędowe 100-letniego jubileuszu fabryk Kruppa przybyli cesarz Wilhelm, książę Henryk, kanclerz Rzeszy i wielu ministrów.

Kandydatura Roosevelta.

Chicago (AP). Roosevelt po entuzyastycznych owacyach, zgotowanych mu przez partyę postępową, mianowany został kandydatem na prezydenta.

Lokaut.

Brünn (AP). Wskutek nieporozumienia z robotnikami, właściciele fabryk sukna postanowili ogłosić lokaut we wszystkich miejscowych fabrykach płótna.

Sprawy chińskie.

Kuldża (AP). Istnieje projekt zjednoczenia okręgu tarbagatajskiego i ilijskiego. Projektowana jest również zmiana urzędników w Czuguczaku.

Tropienie spiskowców.

Pekin (AP). Aresztowano siedmiu koreańczyków. Według obiegających pogłosek aresztowanie to jest w związku z przygotowanym zamachem na życie ks. Katsury, który miał być dokonany podczas powrotu księcia do Japonii. Aresztowanych odstawiono do Jań-Tsinu celem zbadania w konsulacie japońskim.

Katastrofa.

Bochum (AP). Z rana dn. 26 lipca w kopalni „Lotringen" nastąpił wybuch gazu. Z szybu wydobytu 7-u zabitych i 10 ciężko rannych.

Według ostatnich wiadomości, w szybie znajdowało się 100 robotników.

Podróż Poincaré'go.

Paryż (AP). Krążownik „Condé", na pokładzie którego znajduje się Poincaré, przy wejściu do morza Baltyckiego spotkał eskadrę niemiecką. Eskadra i krążownik salutowały sobie nawzajem.

Kary prasowe.

Petersburg (AP). Izba sądowa skazała Sudakowa za wydanie broszurki Tołstoja p. t. „Gdzie wyjście"—na trzy miesiące więzienia.

Petersburg (AP). Redaktor gazety „Russkij Raboczij" Safonow skazany został z art. 129 na rok fortecy.

Wyrok.

Odesa (AP). Sąd wojenno-okręgowy, rozpatrzywszy sprawę sztabs-kapitana 13-go pułku strzelców, Popierioczina, oskarżonego o dokonanie zamachu na życie młodszego lekarza pułku, Stiepanowa, skazał podsądnego na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i na rok rot aresztanckich. Sąd postanowił zwrócić się do Najjaśniejszego Pana z prośbą o zamianę wymienionej kary na usunięcie ze służby bez pozbawienia praw.

Zaprzeczenie.

Petersburg (AP). Biuro informacyjne zostało upoważnione do oświadczenia, że notatki, które się ukazały d. 22 lipca w „Gołosie Moskwy" i „Russk. Wied." pod tytułem „Nowy okólnik" i „O udzielaniu posłom informacyi", w których jest mowa o zwróceniu się prezesa rady ministrów niezadługo przed przerwaniem prac Dumy z listem okólnikowym do wszystkich ministrów w sprawie ustanowienia nowego sposobu otrzymywania przez posłów informacyi z ministerstw, nie odpowiadają rzeczywistości, ponieważ podobny okólnik nie był wydawany.

Zjazd pszczelarzy.

Moskwa (AP). Uroczyście został otwarty 3-ci wszechsłowiański zjazd pszczelarzy. Na bankiecie wydanym przez miasto na cześć członków zjazdu pierwszy toast wzniósł Guczkow za zdrowie Najjaśniejszego Pana. Po toaście wykonany został trzykrotnie hymn. Przyjęto go okrzykami „hura". Drugi toast wzniósł Kulagin za pomyślność wszystkich słowian, a następnie wzniesiono toasty za zdrowie królów serbskiego i czarnogórskiego i cara bułgarskiego.

Ulewa.

Jałta (AP). Ulewa zerwała most z rzeki Derekojki. Zatopione zostały sklepy. Straty są olbrzymie.

Wyrok śmierci.

Sewastopol (AP). Marynarz Połoński, który usiłował zabić kapitana Witkowskiego, skazany został przez sąd morski na powieszenie.

Z lotnictwa.

Petersburg (AP). Kapitan Rudniew na biplanie wojennym „Farman" przeleciał z pasażerem z Petersburga do Gatczyna w ciągu 40 minut na wysokości 600 metrów.

Berlin (AP). Lotnik Brin-de-Jonques-de-Moulineaux wzniósłszy się o godz. 4 min. 40 z rana w Paryżu, w drodze do Berlina wylądował o godz. 10 rano w pobliżu Bonn. Zaopatrzywszy się w benzynę, lotnik o godz. 11 udał się w dalszą drogę.

Ze zjazdu górniczego.

Charków (AP). Rada zjazdu przemysłowców-górników z południa Rosyi postanowiła zwołać na dz. 18 sierpnia naradę specyalną przy udziale przedstawicieli przemysłu górniczego i hutnictwa celem rozpatrzenia kwestyi ubezpieczenia robotników.

Pożar.

Petersburg (AP). W fabryce juty Lebiediewa spłonął jeden ze składów. Straty wynoszą 200 tys. rb.

Wyjaśnienie.

Petersburg (AP). Zgodnie z oświadczeniem starszego lekarza sanitarnego m. Petersburga stwierdzone zostało w drodze bakteryologicznej, że podejrzane zasłabnięcia, jakie notowano d. 22 i 27-go b. m. nic wspólnego z cholerą nie miały.

Ekspedycya do bieguna północnego.

Petersburg (AP). Najjaśniejszy Pan pozwolił na utworzenie w Petersburgu komitetu organizacyjnego ekspedycyi do bieguna północnego, mającej na celu zbadanie rosyjskich krajów podbiegunowych. Komitetowi udzielone zostało prawo zbierania ofiar w całej Rosyi.

W przeddzień przyjazdu Poincaré'go.

Petersburg (Wł.). W związku ze spodziewanem przyjazdem Poincarégo do Petersburga przybyli tutaj przedstawiciele niektórych dzienników francuskich, pomiędzy innymi korespondenci „Matin", „Journal" i „Echo de Paris".

Echa zajść nad Leną.

Petersburg (Wł.). Jednocześnie z przybyciem komisyi rewizyjnej sen. Manuchina do Petersburga wydana została broszurka podpisana przez niejakiego Newskiego, który usiłuje oczyścić Towarzystwo lenskie z czynionych mu przez prasę zarzutów.

Różne.

Petersburg (AP). W ciągu pierwszego półrocza 1912 roku „Czerwony Krzyż" wydał na walkę z następstwami klęsk żywiołowych w Cesarstwie 1,731,078 rb. w sumie tej 1,607,601 rb. na pomoc dotkniętym klęską nieurodzaju.

Petersburg (AP). Ministerstwo spraw wewnętrznych pozwoliło przenieść termin powołanego do Moskwy ogólnorosyjskiego zjazdu w sprawie ubezpieczenia bydła na drugą połowę listopada 1912 r.

Kiel (AP). Podejrzewani o szpiegostwo anglicy zostali uwolnieni.

Petersburg (Wł.). Gen. Dumbadze przydzielony został do osoby ministra wojny.

GIEŁDA ZBOZOWA.

(Telegram specyalny).

Rybińsk. Usposobienie z żytem słabe, z kaszą chwiejne, z pszenicą i grochem bezczynne. Pszenica 11 rb. 75 kop. — 12 rb., żyto 7 rb. 40 — 7 rb. 50 kop., owies 6 rb., mąka pszenna 11 rb. 15 — 11 rb. 22 kop., mąka żytnia 8 rb. 40 — 8 rb. 50 kop.

Libawa. Usposobienie z hreczką, z żytem białym owsem bezczynne, z owsem czarnym słabe, z makuchami mocne.

Berlin. Pszenica na bliższy termin $209^1/_2$ m. na dalszy termin $209^1/_2$ m.; żyto na bliższy termin 172 m., na dalszy termin 169 m.; owies na bliższy termin $168^3/_4$ m.

Giełda Petersburska.

Dnia 26 lipca 1912 r.

4% Renta Państwowa	$92^8/_4$
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
$4^1/_2$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	87
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	$468^3/_4$
5% „ 1866 r.	$350^1/_2$
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	312—316
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	145
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	542
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	410
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	153
„ Briańsk. Fab. Szyn	$205^1/_2$
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	284
„ Putiłowsk.	194
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	793
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	180
„ Kol. fabr. maszyn	232
„ M. K. Wor. kol.	915
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	231
„ Półn. Doniecka kol. żel.	291
„ Mosk. Kazań. kolej	575
„ Dan. Jurjewsk. Tow. met.	$341^1/_2$
„ Fabryk Malcowskich	405
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	$105^3/_8$—$105^7/_8$
5% „ 1906 r.	$104^5/_8$
5% Świadectwa włościańskie	$100^1/_8$
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
$4^1/_2$% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi mocne; z papierami dywidendowymi po stałym początku, chwiejne; z akcyami metalurgicznemi ku końcowi chwiejne.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 26-go lipca 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.40 kup. 216.35

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
$4^1/_2$% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	92.00
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.20
Dyskonto prywatne	$3^3/_4$%

Usposobienie mocne.

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	266.875
Cena najwyższa	267.875
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
$4^1/_2$% pożyczka 1909 r.	100.05
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.65
Dyskonto	$2^{11}/_{16}$%

Usposobienie mocne.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105
$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909 r.	$99^3/_4$

Usposobienie spokojne, lecz stałe. [illegible]

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$100^1/_2$
$4^1/_2$% pożyczka rosyjska 1909	—
Wiedeń—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.60

Antonio Fogazzaro.

Chochlik w zwierciadle.

Mieszkała w Medyolanie, o kilka kroków od galeryi Cristoforis, staruszka, hrabina X, bardzo bogata i bardzo brzydka, a lubiąca przytem towarzystwo; że prócz tego trzymała dobrego kucharza, więc na gościach nie zbywało jej nigdy. Razu pewnego w jej salonie zgromadziło się jedenaście osób: młoda wdowa, jakaś dama angielka, radca, gruby generał, cienki porucznik inżynieryi, długowłosy nauczyciel muzyki i poeta łysy, obaj sławni, i nakoniec czterech wykwintnych, próżniactwo uprawiających dandysów.

Skoro rozmowa wpadła na tory odwiecznego porównywania próżności mężczyzn z próżnością niewiast, większość towarzystwa uznała, że rodzaj męski jest bardziej próżny; zaś kiedy pani domu, chcąc dać tego przykład, zauważyła, że każdy mężczyzna, chociażby poważny i stary, nie przejdzie obok zwierciadła bez rzucenia okiem na swą powabną postać, goście: dwie znakomitości, radca i gruby generał zaprotestowali, dowodząc, że to nieprawda, i że próżność mężczyzn zwykła w innych się objawiać sposobach. Raptem zabrzmiały w powietrzu dwa krótkie wybuchy śmiechu. Każdy pomyślał, że to wdowa się zaśmiała, wdowa zaś posądziła o to samo angielkę. Lecz nikt nie zgadł, że śmieszkiem owym był mały dyablik—jeden z tych, co to krążą między ludźmi i pobudzają ich do kłamstw i do grzechu próżności. Rozmowę urwano, bo północ nadeszła. Dwie panie podniosły się, a gospodyni domu uprzejmie zaprosiła całe towarzystwo na jutro, na obiad, o szóstej.

Nazajutrz w dzień kwietniowy pogodny i ciepły udali się wszyscy zaproszeni na obiad: panie w karetach, a panowie pieszo. Radca i generał mieszkali przy ulicy Aleksandra Manzoniego, jeden z gości hrabiny zamieszkiwał ulicę Św. Andrzeja, drugi Borgo Spesso, trzeci Borgo Nuowo. Ostatecznie wszyscy przechodzili przez galeryę Cristoforis, a chociaż przechodzili między piątą a szóstą, wypadek zrządził, że się nie spotkali ze sobą.

Wiadomo, że galerya Cristoforis dzieli się na dwa ramiona pod prostym kątem i że w rogu umieszczone jest zwierciadło, obok którego publiczność, kierująca się w jedną lub drugą stronę ramienia, przeciw piwiarni Trenk, przechodzić musi. Poza owem zwierciadłem umieścił się właśnie złośliwy chochlik i tam to oczekiwał na zaproszonych, chcąc im wypłatać szatańskiego figla.

Najpierw przechodził tamtędy generał i, rzuciwszy okiem w lustro, spostrzegł z przerażeniem plamę z atramentu na lewym policzku. Była to już szósta bez pięciu, nie czas zatem wracać do domu. Generał, zakrywając twarz chustką, przyśpiesza kroku i, wszedłszy zaledwie do przedpokoju hrabiny, prosi służącego o ręcznik i wodę. Służący wprowadził gościa do sypialnego pokoju i właśnie nalewał mu wody do miski, kiedy znowu zabrzmiał dzwonek u wejścia.

Teraz wchodzi radca z chusteczką przy lewym policzku i mówi: „Zlitujcież się i dajcie prędko ręcznik i wodę".

Służący prowadzi go do innej sypialni i nalewa wody. Znowu dzwonek; tym razem wchodzi porucznik z ręką na twarzy i odzywa się: — „Mam jakieś szkaradne rękawiczki, które farbują, czy nie mógłbym dostać wody trochę?" Służący dziwi się mocno, ale prowadzi gościa do trzeciej sypialni. Czwarty dzwonek—przybywa maestro i woła: — „Wody! prowadź mnie do pokoju, gdzie się będę mógł umyć!" „Panie — odpowiada służący — trzy sypialnie zajęte już są przez trzech gości, został tylko pokój hrabiny. Mogę tu przynieść ręcznik i wodę". „Dobrze" — zgadza się maestro. Służący powraca z wodą i ręcznikiem. Gość poczyna trzeć sobie twarz i patrzy, czy ręcznik się zabrudził, a ponieważ ręcznik pozostał białym, więc trze dalej i znowu patrzy i znowu trze, jak szalony.

Znowu rozlega się dzwonek. Wchodzi znakomity poeta i, widząc przyjaciela, zawzięcie szorującego twarz, woła: — „Brawo! O pięknie, i mnież się to samo zdarzyło". „Czy czysty jestem?—pyta tamten, ukazując policzek.— „Zupełnie",—Maestro zadowolony idzie do salonu, gdzie zastaje generała i damy. Potem dzwonią jeszcze trzej młodzieńcy, jeden po drugim — każdy żąda wody i ręcznika. Służący z wielkim wysiłkiem powstrzymuje się od śmiechu i nie może dać rady żądaniom przybyłych. Ręczników mu zabrakło, musi iść po nie do klucznicy, ta się złości, tymczasem ktoś znowu dzwoni, i niema komu otworzyć. Hrabina dzwoni, aby kto przyszedł otworzyć, dzwoni po raz drugi, i nikt się nie zjawia, w końcu wychodzi i woła służącego. Wtedy czwarty młodzieniec, stojący przed drzwiami, pewien, że ma również plamę na twarzy, usłyszawszy głos hrabiny w przedpokoju, a lękając się spotkania z nią, umaczał chusteczkę w ślinie i, upewniwszy się, że nikt nie patrzy na tak brzydki czyn, poczyna wymywać policzek z całej siły, jak inni.

Nakoniec wszyscy zaproszeni zgromadzili się w salonie hrabiny, która, posłyszawszy już coś od służącego, rzekła z uśmiechem:

— Co panu jest, panie generale, że twój policzek tak poczerwieniał?

W tejże chwili wszyscy mężczyźni, poczuwając się do tego samego, schwycili się za policzki. Hrabina poczęła się śmiać, za jej przykładem poszedł jeden młodzieniec, potem drugi i trzeci, w końcu powstał śmiech ogólny. Hrabina, widząc pierwsze lody przełamane, opowiedziała zdarzenie damom, które koniecznie chciały się dowiedzieć, co sprowadziło tak niezwykłą epidemię.

— Co do mnie — odrzekł poeta — muszę się przyznać, że przyjaciółka moja z lat dziecinnych, księżna X, którą uważam za siostrę prawdziwą, musiała chyba jeść dziś węgiel, bo zanim tu przyszedłem, spotkałem ją na stacyi, i ona pocałowała mnie właśnie w lewy policzek.

— Ja przeciwnie—rzekł radca—sądzę, że powalał mnie czernidłem minister B. Jest on dziś w Medyolanie i wezwał mnie do siebie w nadzwyczaj ważnym interesie. Jesteśmy blizkimi przyjaciołmi, więc, żartując, ujął dwoma palcami mój policzek. Ponieważ się czerni, prawdopodobnie palce miał zafarbowane.

— Ja zaś—mówił porucznik, zapominając o farbujących rękawiczkach—przyrzekłem akwarelkę Sarze Bernard i pracowałem nad tem do ostatka, bo to śpieszne dosyć. Musiałem farbą na twarz bryznąć.

— Ja już wychodziłem z domu — z kolei opowiadał muzyk — kiedy przyszedł mi nagle pomysł preludyum do mego czwartego aktu. Wiecie, państwo, był ten pomysł nakształt błyskawicy. Mówię o tem, bo wcale nie widzę w tem zasługi mojej — natchnienie samo przychodzi — tajemniczą drogą. Biegnę tedy rzucić na papier ośm taktów i pewnie w tym zapale autorskim twarz sobie powalałem.

— A ja — mówił niemłody, bo przeszło sześćdziesięcioletni generał — ja długo się co dnia gimnastykuję. Dziś o piątej podnosiłem się na kołach. Może być, że jedno z tych kółek nie było wyczyszczone i że mi zabrudziło policzek.

— Doprawdy, nie wiem jak mi się to mogło zdarzyć — odezwał się jeden z młodych dandysów. — Właśnie dziś przed półgodziną użyłem Shetland-soap *), nowość angielską, sprowadzoną przezemnie z Londynu i w Medyolanie nieznaną jeszcze nikomu!

— Jakto, jakto? — wykrzyknęli dwaj koledzy młodzieńca.—„Ja to mam od wczoraj!"— „A ja od pozawczoraj!"

— W takim razie — odrzekł pierwszy — będzie to wina tego Shetland-Soap.

— Wcale nie — zaprotestował czwarty, ten, który tarł policzek przed drzwiami. — I ja to mydło mam, a przecie nie jestem powalany, przypatrzcież mi się państwo.

— Ależ panowie — zauważyła hrabina — mówicie mi: to z powodu mydła, a to z winy atramentu, a to z tej lub owej przyczyny. Nikt z was jednak nie wspomina, jak spostrzegliście te plamy na twarzy i jak mogliście je zobaczyć, wyszedłszy już z domu!

Zapanowało przeciągłe milczenie.

— Przyjaciel... — zaczął zmięszany poeta; ale generał zdecydował się w tejże chwili na szczere wyznanie:

— Powiedzmy już wszystko! Otóż, co do mnie, wyznaję, żem popatrzył na siebie w lustro w galeryi Cristoforis.

— A to pięknie! Tam do licha! Per Bacco! — zawołali mimowolnie: muzyk, porucznik i jeden z młodzieńców. Damy, odgadując prawdę, poczęły wykrzykiwać również, i zmusiły trzech młodzieńców do wyznania prawdy; potem damy i czterej winowajcy przypuścili szturm do reszty towarzystwa, w końcu wszyscy, z wyjątkiem poety i jego przyjaciela, zaciętych w uporze, wyprowadzili na wierzch owo przeklęte zwierciadło z galeryi.

— Powiedźcie raczej błogosławione zwierciadło, moi panowie — zauważyła śmiejąc się hrabina — bo gdyby nie ono, pięknie byście mi się przedstawili.

— Tak, to prawda — odrzekł generał — proszę spytać o to Fryderyka.

Fryderyk, służący wszedł właśnie i zapraszał na obiad.

— Nieprawdaż, Fryderyku — zapytał generał — że miałem twarz ślicznie przyozdobioną? Ja i wszyscy inni, nieprawdaż?

— Doprawdy — odrzekł Fryderyk — o panu generale, panu radcy i panu poruczniku, nic powiedzieć nie mogę, bo twarz zakrywali, ale doskonale widziałem, że u innych gości nic nie było.

Wszyscy zaprzeczyli, służący jednak obstawał przy swojem, dając do zrozumienia, że posądza o to samo generała i porucznika.

— Jakto, jakto? — pytała hrabina.— Więc chyba to czarodziejska sztuka! Dopóki nie odkryjemy tajemnicy, nie pójdziemy na obiad.

— A stoliczek, hrabino? — rzekła angielka, zawołana spirytystka, nieraz z gospodynią domu oddająca się próbom tego rodzaju.

Stało się wedle życzenia jej — wniesiono stoliczek, który zaczął się zaraz poruszać skrzypiąc, jakby się śmiał; zapytany, jak, gdzie i kiedy porobiły się owe słynne plamy, stosownie odpowiedział: „Każde zwierciadło jest mojem mieszkaniem, plamy były mem kłamstwem, wszystkie inne kłamstwa samiście państwo popełnili".

Obecni panowie nie czekali aż stoliczek skończy i poczęli wołać: „Na obiad! Na obiad! Prędko! Rzućmy te brednie!" I prowadząc panie, które śmiały się z nich wszystkich, a szczególnie z poety, z jego księżny i jego przyjaciela, wpadli, jak burza, do jadalnego pokoju.

*) Mydło szkockie.

Rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 31 r.—Nr 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m. 10 w., prz. g. 10 m 15 r. — Nr 11. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 30 r, prz. g. 9 m. 10 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 35 w., prz. g. 8 m. 48 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 1 w n., prz. g. 6 m. 27 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch g. 12 m. 25 w n., prz. g. 6 m. 15 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Sewastopol, odch. g. 8 m. 20 r, prz g. 9 m. 50 r. — Nr 19. *Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl. Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 12 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 55 w n., prz. g 7 m. 28 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Brześć, odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 50 r. — Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 35 po płd., prz. g. 4 m. 40 po płd. — Nr 27. *Osob.* I, II i III kl. Biała Cerkiew, odch. g. 5 m. 25 po płd., prz. g. 9 m 25 r. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Odesa, Rostów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 27 po płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 12 m. 20 po płd. — *Towar.-osob.* IV kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 m. 18 r.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Charków, Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 10 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Woroneż, od. g. 7 w., prz. g. 9 m 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Artakowo, Kursk, odch g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r.—Nr 16. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 15 po płd. — Nr 18. *Osob.* I, II i III kl. Bachmacz, Petersburg, odch.g. 7 m. 30 w., prz. g. 10 m. 35 r. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa, Rostów n. D., odch.g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 r., przych. o g. 11 m. 13 w.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38 Wydawca **Antoni Zieliński.**